Nr. 17. Stryj, dnia 1. listopada 1895. Rok I.

„KURJER STRYJSKI" wychodzi co 2 tygodnie
Przedpłata wynosi tak w miejscu jak z przesyłką pocztową:
Rocznie 3·60 ct.
Półrocznie 1·80 „
Kwartalnie 90 „

KURJER STRYJSKI

Dutygodnik
dla spraw miasta i powiatu.
Pod Redakcją Emila Hołoda.

Sprawy powiatu.

(Most na Stryju w Kruszelnicy).

Bardzo ważna, a dla rozwoju znacznej części naszego powiatu niemal decydująca sprawa wybudowania mostu na rzece Styj w Kruszelnicy wchodzi już, prawdopodobnie. w fazę ostatecznego i pomyślnego załatwienia. Pragnąc, stosownie do postanowionego sobie na samym wstępie programu naszego pisma, być wiernem echem interesów stryjskiego powiatu i każdej pożytecznej sprawie dopomódz, o ile starczą nasze skromne siły, chcemy dziś poświęcić kilkadziesiąt wierszy tej, jak już wspomnieliśmy. bardzo żywotnej i naglącej kwestji. Sprawa mostu w Kruszelnicy ma już osobną historję. Jeszcze bowiem w r. 1894 obszary dworskie oraz gminy wiejskie Podhorodce, Urycz, Sopot, Jamielnica. Kruszelnica i Korczyn wniosły na ręce posła z większych posiadłości Klemensa hr. Dzieduszyckiego petycję. z uzasadnieniem doniosłości i nagłości sprawy. Petycja ta zawiera charakterystyczny obraz pewnej części stosunków ekonomicznych naszego powiatu, dlatego uważamy za właściwe powtórzyć z niej kilka ustępów.

„Do rzędu zapomnianych, a na gorliwsze uwzględnienie zasługujących okolic naszego kraju -- czytamy w tej pecycji — należy szereg wiosek. położonych nad brzegami rzeki Stryj, jak Korczyn, Kruszelnica, Jamielnica, Jamielniczki, Podhorodce, Urycz i Sopot w powiecie stryjskim, posiadających wcale nie złą glebę podgórską, znaczne przestrzenie lasów, a prócz tego te same widoki ropodajności, jak bezpośrednio przytykająca, głośna dziś ze źródeł naftowych Schodnica. Miejscowości te przecina wcale szeroką wstęgą rzeka Stryj, która oddaje dalszym okolicom pewne usługi pod względem spławności, albowiem przenosi na falach swych znaczne zapasy drzewa budowlanego z okolic Turki, Boryni, Podburza, itp. aż do Dniestru ' Żydaczowem; staje się jednak prawdziwą klęską dla nadbrzeżnych gruntów z powodu nieuregulowanego koryta, wysokim stanem wody tamuje prawie przez cały rok komunikację, mieszkańcom wsi pobrzeżnych utrudnia urzędowanie władz rządowych i krajowych, upośledza względy strategiczne, jest bezwarunkową przeszkodą w rozwoju stosunków gospodarczych, handlowych i przemysłowych. a w końcu porywa corocznie ofiary w ludziach, bydle i mieniu — wszystko to z tego powodu, iż na przestrzeni od Synowódzka wyżnego aż prawie do wypływów swoich nie posiada rzeka ta żadnego mostu.

Obfitość ropodajnych źródeł naftowych w Schodnicy skierowała uwagę licznych drobnych krajowych przedsiębiorców naftowych i znaczniejszych zagranicznych towarzystw akcyjnych na sąsiedni Urycz, gdzie już prawie wszystkie grunta dworskie i rustykalne z pospiechem gorączkowym pod kopalnie naftowe na lat 25 zajęto; popyt za dalszymi terenami, nie mający już miejsca w Uryczu, skierował się do bezpośrednio przytykającej majętności Jamielnica. Niewątpliwem jest przeto, że z wiosną r. 1895 rozpoczną się głębokie wiercenia w miejcowościach tych na wielką skalę, a w razie pomyślnym skieruje się cały wywóz wydobytych produktów do najbliższej stacji kolejowej w Synowódzku wyżnem. Zanim to nastąpi. zasługują już teraz usiłowania kapitalistów na pewne poparcie ze strony władz odnośnych. albowiem ułatwienie komunikacji umożliwi i przyspieszy dowóz potrzebnych maszyn, narzędzi i materjałów wiertniczych. Nie można zamilczeć, że Wydział Rady powiatowej w Stryju a w szczególności obecne jego prezydjum, okazały szczere chęci w sprawie tu poruszonej. Z uwagi na istotną konieczność budowy mostu na rzece Stryj, zarządzono w swoim czasie rozprawę konkurencyjną celem zbadania o ile interesowane gminy i obszary dworskie w kosztach budowy partycypować zechcą. Akta Rady powiatowej stryjskiej obejmują pisemne deklaracje stron. wedle których gmina Podhorodce kwotą 500 zł. gmina Jamielnica kwotą 80 zł. gmina Kruszelnica kwotą 200 zł. i tp. przyczynić się ofiarowały.

Wedle najnowszych objawień ofiarowała księżna Adamowa Lubomirska, jako obecna właścicielka dóbr Podhorodce, Urycz, i Sopot, połowę całego do budowy całego mostu potrzebnego materjału drzewnego, drugą połowę gotów jest dać książe Andrzej Lubomirski jako właściciel dóbr Korczyn i Kruszelnica, dawny właściciel dóbr Jamielnica i Jamielniczki deklarował na ten cel pisemnie kwotę 250 zł. a obecni właściciele tych dóbr Bronisław i Walentyna Nartowscy gotowi są oferty tej dopełnić a względnie odpowiednio ją podwyższyć. W miesiącu październiku b. r. delegowany inżynier stryjskiej Rady powiatowej wyznaczył odpowiedniejsze miejsce na poprowadzenie mostu we wsi Kruszelnica i pracuje nad zestawieniem kosztorysu, który w przybliżeniu wynosić ma około 12000 złr. Z uwagi że zaofiarowany materjał drzewny przedstawia co najmniej wartość połowy kosztów, że deklarowane datki w gotówce wynoszą razem przeszło 1000 zł., że kamień do budowy potrzebny znajduje się na miejscu w dostatecznej ilości i jakości, a gminy małemi ofiarami robocizny, do budowy

---

Spacery po Stryju.

Klęska tow. myśliwskiego Sonntagsjägery i moje współczucie dla nich. Wynurzenia pewnej pani, bardzo złośliwe, ale może po części słuszne. Co czyha na harmonję małżeńskiego pożycia? Krótka wzmianka o czterech damach. Winiarski. Perspektywa politycznego balu. Z niwy ruskiej i stare, ale jare przysłowie.

Jako lokalny kronikarz, odczuwający dolę i niedolę moich współobywateli, powinienbym tu uronić kilka łez boleści nad grobem zawiedzionych nadziei tow. myśliwskiego, któremu oby Ałłach pozwolił upolować sto najpotężniejszych niedźwiedzi borów naszych! Utrata polowania nk gruntach miejskich jest zapewne klęską dla naszych nemrodów, ale ponieważ ostatecznie nie ma pod słońcem nic złego, coby równocześnie nie miało swoich stron dobrych, przeto i ten fakt, nad którym niżej podpisany, imieniem własnem i imieniem wszystkich tutejszych *sonntagsjägerów* najszczerzej ubolewa, obudza w pewnych sferach naszego miasta niczem niepotamowaną radość.

Wyrażając się nieco dokładniej — z. klęski nemrodów cieszą się .. nasze piękne, urocze panie, Tak jest, złośliwe te istoty, umiały wśród zdruzgotanych nadziei tow. myśliwskiego wynaleść coś takiego, co je napełnia satysfakcją i zadowoleniem.

— Proszę pana — mówi do mnie nie dalej jak wczoraj jedna z uroczych małżonek niepoprawnego *sonntagsjägera* — mąż mój, jako gorliwy urzędnik, zajęty jest przez sześć dni w tygodniu, rano i popołuduiu, w biurze, wieczorem zaś jeszcze gorliwiej przesiaduje w kasynie. Nareszcze przychodzi upragniona niedziela, mąż mój jest wolny od biurowej roboty i mógłby po całotygodniowej pauzie poświęcić żonie parę godzin na przechadzkę lub serdeczniejszą pogawędkę. Ale prawda... panowie przepadacie podobno tylko za pogawędkami... zakazanemi...

Zrobijem gest protestujący i możliwie najskromniejszą minę, spuszczając przytem oczy jak szesnastoletnia pensjonarka i usiłując się zarumienić.

— Nie protestuj pan. tak jest! —- odparła żywo moja piękna interlokutorka — wszyscyście jednakowi. No, ale mimo to my, kobiety, mamy przecież prawo żądać bodaj pozorów tego

dostarczyć go mogą; potrzebaby jeszcze około 5000 zł., aby tak nieodzowną budowę mostu nareszcie do skutku doprowadzić. Wysoki Wydział krajowy wedle przyjętej praktyki przyczynia się w takich razach dodatkiem w wysokości 40%, dodatek taki zaspokoiłby naglące potrzeby tej dotąd najniesłuszniej upośledzanej okolicy, przyczyniłby się wreszcie znakomicie do rozwoju gospodarstwa, przemysłu i handlu, które poparcia takiego słusznie domagać się mogą. Na wypadek gdyby koszta budowy tego mostu przekroczyły kwotę preliminowaną, to nadwyżkę można by pokryć funduszami powiatowymi lub zaliczką zwrotną z dochodów nałożyć się mającego myta mostowego, które w razie rozwoju kopalń naftowych pokryją nadto koszta konserwacji mostu dojazdów i t. p. Podpisani upraszają tedy: Wysoki Sejm raczy upoważnić Wydział krajowy do przyznania na budowę mostu na rzece Stryj w Kruszelnicy z odnośnych funduszów subwencji w wysokości 50% preliminowanych kosztów, z zaleceniem, by budowa ta z wiosną r. 1895 bezwarunkowo rozpoczętą i z możliwym pospiechem dokonaną została".

*

Tak przedstawiała się sprawa mostu kruszelnickiego w pierwszej fazie swego rozwoju. Ze stanu projektów weszła ona nareszcie w stan czynnego załatwienia, o czem świadczy świeżo do wydziału stryjskiej rady powiatowej wniesiona petycja obszarów dworskich i zwierzchności gmin w Korczynie, Kruszelnicy, Jamielnicy, Podhorcach, Uryczu i Sopocie na ręce członka tej rady p. Bronisława Nartowskiego. Oto tekst tej petycji: „Sprawa budowy mostu na rzece Stryj w Kruszelnicy po wieloletnich bezowocnych petycjach, prośbach i naleganiach, weszła nareszcie w studjum o tyle pomyślne. iż obecnie nagłą potrzebę ustalenia trwałej i bezpiecznej komunikacji dla tej części powiatu naszego, połączenia z powiatami Drohobyckim, Samborskim, Turczańskim i t. p. powszechnie uznano. Wysoki Sejm, uwzględniając ważność i nagłość sprawy, nawet bez planu i kosztorysu na projektowany most, uchwalił w r. 1894 subwencję z funduszów krajowych w wysości 40% a prześwietny Wydział Rady powiatowej zawiadomił strony interesowane uchwałą z dnia 6 Stycznia r. 1895, iż przeznacza na ten cel z funduszów powiatowych kwotę 200 zł. Wobec tego zbytecznem byłoby rozwodzić się o ile budowa tego mostu przez wzgląd na bezpieczeństwo życia i mienia tutejszych mieszkańców ze względów gospodarczych, handlowych, przemysłowych i t. p. jest nagłą i konieczną, a w przeświadczeniu, że prześwietny Wydział aż nadto te wszystkie względy ocenia — pochwalamy sobie jedynie upraszać: Prześwietny Wydział raczy: 1. Polecić swemu p inżynierowi, by bezzwłocznie ustalił miejsce na rzece Stryju w Kruszelnicy do przeprowadzenia tego mostu odpowiednie i sporządził najspieszniej plan i kosztorys, tak iżby rozprawa ofertowa w ciągu zimy r. b. mogła być przeprowadzoną, a sama budowa z wiosną r. 1896 się rozpoczęła. 2. Przeprowadzić subskrypcję z gminami i obszarami dworskimi względem przyrzeczonych już dawniej dobrowolnych świadczeń w materyałach i datków pieniężnych. 3. Wstawić w budżet na r. 1896 przyznaną subwencję Rady powiatowej w kwocie 2000 zł. 4. Postanowić wdrożenie kroków celem zrealizowania uchwalonej przez Wysoki Sejm subwencyi kraju".

Kronika.

Z powodu setnej rocznicy trzeciego podziału Polski odbyło się w Stryju, podobnie, jak w innych miejscowościach naszego kraju, solenne żałobne nabożeństwo, które odprawił ks. kanonik Ollender w asystencji tutejszych księży wikarych. W nabożeństwie tem wzięły gremjalny udział stow. „Gwiazda" i „Sokół" oraz cała inteligencja naszego miasta. Zarząd „Sokoła" wysłał pod adresem komitetu obywatelskiego we Lwowie następującą depeszę: „Łączymy się z wami całą duszą w dzisiejszym bolesnym obchodzie. *Sokół*".

Wiadomości osobiste. Jeneralny dyrektor ck. kolei państwowych i radca sekcyjny p. Körber był na wizytacji tutejszych urzędów kolejowych, skąd udał się na Węgry. — P. Aleksander Spolski, dependent notarjalny ze Stryja, objął substytucyę notarjalną w Monasterzyskach.

Nekrologja. Wincenty Burghard, emer. ck. radca skarbowy, umarł w naszem mieście, przeżywszy 74 lat. Cześć jego pamięci!

Z życia towarzyskiego. W Stanisławowie pobłogosławiony został związek małżeński p. Emila Schayera, asystenta pocztowego ze Stryja, z p. Bronisławą Święcińską.

Posiedzenie radny miejskiej. Dia 28 października pod przewodnictwem burmistrza p. Göttingera odbyło się posiedzenie rady miejskiej, którego przebieg podajemy w streszczeniu. Sprawę wydzierżawienia gruntów miejskich pod polowanie we wsiach Duliby i Grabowce, załatwiono w ten sposób, iż grunta te w drodze licytacyi oddano w dzierżawę p. A. Reifowi. W ten sposób tow. myśliwskie straciło dotychczasowy teren polowań.

Radny Krasiński wśród naprężonej uwagi zabiera głos i wygłasza jeden ze swoich znakomitych monologów humorystycznych, w którym wywleka sprawę jakiejś dziewczyny, siedzącej w areszcie za włóczęgostwo i robi inspektora p. Brumera odpowiedzialnym za to, że dotychczas tej dziewczyny nie odstawiono do miejsca przynależności. (Co się tyczy p. Brumera, to p. Krasiński, zajęty rzemiosłem, nie ma pojęcia o tem, co taki inspektor ma pracy w biurze i co działa. Gdyby się przekonał, inaczej by mówił, gdyż ten człowiek pracuje za trzech. *Przyp. redakcyi).*

Burmistrz p. Göttinger: Na interpelacyę tę odpowiem na następnem posiedzeniu.

Radny p. Becher: Krasiński zarzucił mu na ostatniem posiedzeniu, że rozrzucam miejskie pieniądze. Co do tej kwestyi, to stanowczo i kategorycznie oświadczam, że się ten pan myli, gdyż popieram jedynie sprawy słuszne i staram się uwzględnić tylko uzasadnione życzenia. Towarzystwu św. Wincentego à Paulo udzielono zapomogi 60 zł. i 6 sągów drzewa opałowego. Sprawę petycyi rzeźników stryjskich o zniżenie opłat za zarzynanie bydła w jatce miejskiej, po dyskusyi, w której zabierali głos pp. Zatwarnicki. Stern i Stojałowski, postanowiono zbadać dokładnie, na razie zaś zostawić ją nierozstrzygniętą. Komitetowi budowy kościoła łacińskiego w Chromohorbie udzielono zapomogę w kwocie 70 zł. nadto uchwalono jednorazowy datek 30 złr. dla Nechy Zwerdling ze Stryja.

Z kolei przyszła na porządek dzienny sprawa zakupna gruntu od p. F. Samborskiego przy ulicy Ciężarowej, celem przecięcia nowej ulicy, która od tej realności ma prowadzić aż do realności p. Wołosiańskiej. W dyskusji nad tym przedmiotem zabrał głos radny p.

---

co się nam należy, szczerze i bez obłudy. Gdzież tam! Pan mąż nie krępuje się wcale! Niech tylko nadejdzie niedziela, wnet następuje sbrojenie się na wielką skalę, jak gdyby chodziło o wypłoszenie mongołów z granic powiatu, a nie o nastraszenie kilku niewinnych zajęcy. Nic nie znaczą łzy i zaklęcia, pan mąż chce gwałtem polować! Na szczęście te oburzające wyprawy skończą się już nareszcie, a my odzyskamy naszych marnotrawnych małżonków...

Czy tak? — pomyślałem sobie w duchu — a czy to po za niedzielnem polowankiem nie czyha na całość małżeńskiej harmonji sto innych magicznych potęg? A kasyno? a sklepy śniadankowe? a owe cztery rywalki najpiękniejszych mężatek? cztery tajemnicze damy, które tylu żonom zabrały wiernych i kochających mężów — przy pomocy zielonego stolika?...

Gdybyż tego wszystkiego nie było! Zapewne, że wzorowi małżonkowie mieliby dość czasu i sposobności dostarczyć swoim żonom tylu rozrywek, ilu by tylko zapragnęły. Nie szukając daleko, wymienię choćby teatr Winiarskiego. Dla nas skazanych na wegetację na partykularzu, scena choćby najniewybredniejszą, to prawdziwe zbawienie, a cóż dopiero, kiedy mamy do czynienia z teatrem, który tak pod względem repertoaru, jak pod względem zasobu sił artystycznych, nie potrzebuje się wcale rumienić?

Jednakże jest wśród nas instytucja, gdzie życie towarzyskie w gwałtowny sposób schodzi do *minimum*, wypierane z każdem dniem przez wszechwładną panią politykę. Mówię o ruskiem kasynie. W tych czasach charakter jego zmienił się jeszcze gruntowniej dzięki ponownemu wstąpieniu radykalnego kacyka podgórskiej Rusi. Będziemy mieli teraz w karnawale polityczne bale i pikniki. Zupełna nowość!...

A propos Rusinów. Społeczeństwo ruskie, niestety, ma to do siebie, że najlepszych wśród siebie obrzuca błotem i kolumnjami. Doświadczył tego świeżo na sobie zacny ks. proboszcz z Dobrzan, który z narażeniem się na utratę popularności, w żaden sposób nie chce przekonać się do nowej ewangelji, głoszącej nienawiść i walkę, zamiast miłości i zgody. Za to właśnie spotkały go kolumnje bezimiennego pismaka w *Dile*. Byłoby to smutne, gdyby nie stare przysłowie o tem, że są głosy, które... ale państwo już wiecie, jak dalej.

E. Hołod.

Becher i postawił wniosek na odroczenie sprawy, opierając się na istniejącej uchwale rady miejskiej, iż dopóty nie można nabywać realności Samborskiego, dopóki właściciele reszty gruntów nie złożą odpowiednich deklaracyi co do ich odstąpienia.

Nakoniec uchwaliła rada miejska zaciągnąć pożyczkę 50.000 zł. na budowę sądu kolegjalnego i z tego funduszu stopniowo, w miarę postępu robót wypłacać p. budowniczemu Turkowi. Na tem wyczerpano porządek dzienny i zamknięto obrady.

Prosimy uprzejmie p. burmistrza, ażeby polecił komisyi budowlanej zbadać dom p. Strachockiego, przy ul. Pańskiej, gdyż lada dzień nastąpić tam może katastrofa, za którą władze będą odpowiedzialnemi.

Teatr Winiarskiego, bawiący w naszem mieście odegrał w dalszym ciągu przepyszną czteroaktową krotochwilę, krotochwilę Kazimierza Zalewskiego, „Oj mężczyźni, mężczyźni!“ nieśmiertelną „Zemstę“ Fredrowską, Bałuckiego „Grube ryby“, trzyaktową farsę Bissona „Nieboszczyk w kłopotach“ i kilka innych utworów. Repertoar ten zasługuje na zupełne uznanie, co też publiczność ocenia należycie i odwiedza teatr bardzo licznie, zwłaszcza, że i personal stoi na odpowiedniej wyżynie. Pp. Janusz, Grafczyńska, Winiarska, Winiarski, Czajkowski. Plewiński, Sosnowska, zdobywają sobie na każdem przedstawieniu szczery poklask, do którego i my przyłączamy się najzupełniej, życząc dzielnym krzewicielom sztuki polskiej w ich ciernistych wędrówkach jaknajlepszego powodzenia.

Zmiana własności. Dobra Żupanie i Wyzłów w powiecie stryjskim nabył p. Ludwik Markowski, sędzia z Wyzłowa, od p. Lipy Halperna tutejszego obywatela za cenę 40.000 zł.

Zielono w główce! Do tutejszego tow. muzycznego wstąpiła niedawno panna S. posiadająca bardzo ładny głos sopranowy i rokujaca zdaniem nauczycieli najpiękniejsze na przyszłość nadzieje. Po kilku lekcjach panna S. otrzymuje anonimowy list, pochodzący zapewne od koleżanek, i wzywający ją w sposób dość stanowczy ażeby zaprzestała chodzić na lekcje muzyki, gdyż jest *tylko* córką maszynisty kolejowego, więc córkom urzędników nie przystoi z nią kolegować — a dodać należy dla objaśnienia, że panna S. chociaż „tylko“ córka maszynisty, jest panienką bardzo starannie wychowaną i zachowaniem się swojem nie może dać nikomu najmniejszego powodu do jakichkolwiek zarzutów. Mamy więc do czynienia z oryginalnym objawem kastowości i biurokratyczno-rodowej dumy... wśród podlotków. Kogo zrobić za to odpowiedzialnym? Zdaje się nam, że nikt by nie zechciał na serjo oddawać pod pręgież opinji publicznej tej zielonej główki, w której mogła się urodzić niepoczciwa myśl napisania owego anonimu — całkiem za to poważnie mamy prawo zapytać rodziców i wychowawców obałamuconego dziecka: jak spełnili swoją misję wychowawczą, dozwalając w młodem sercu rozplenić się brzydkim instynktom, mającym swoje źródło w różnicy towarzyskiego i majątkowego położenia?

Chodorów-Stryj. Minister skarbu dr. Biliński zapowiedział w swojem *exposé*, wygłoszonem w izbie poselskiej dnia 24 października, wydatek na budowę linji kolejowej Chodorów-Stryj.

Praca ks. dra Zoellera. Nakładem drukarni A. Müllera Syna w Stryju opuściło prasę dzieło ks. Karola Zoellera, katechety katechety tutejszego gimnazjum, pt. „Dlaczego Pan Tadeusz jest arcydziełem?“ Ocenę tego ze wszech miar na uwagę zasługującego dzieła podamy w najbliższym numerze naszego pisma. Tu tylko zaznaczymy, że ks. prof. Zoeller nie po raz pierwszy przekracza szranki piśmiennicze, gdyż dawniej już dał się poznać kilku cennemi pracami literackimi.

Starszy komisarz straży skarbowej klasy drugiej p. Jan Kandiak przydzielony został do Stryja.

Ofiarność naszej reprezentacji miejskiej na rzecz instytutu św. Jozafata znalazła gorące uznanie w prasie lwowskiej. Oto co czytamy w *Przeglądzie:* „Rada król. miasta Stryja ofiarowała 300 zł. na rzecz Instytutu ruskiego im. św. Jozafata mającego powstać celem uczczenia 300 letniej rocznicy Unii Brzeskiej. Ofiara ta na cel tak wzniosły przynosi szlachetnym ofiarodawcom prawdziwy zaszczyt i zasługuje ze wszech miar na pochwałę i naśladowanie. Idea bowiem Unii św. jest tak wielką, tak każdemu katolikowi drogą, i tak w całym cywilizowanym świecie sympatyczną, iż pożądanem by było, aby kraj cały, cała społeczność nasza odczuła ją tak serdecznie i tak czynnie poparła jak szlachetna Rada miasta Stryja“.

Poseł prof. Roszkowski stawał z kolei 19 października przed wyborcami w Drohobyczu. W obszernej mowie wyłuszczył swoją działalność, jakoteż stanowisko rządu i różnych stronnictw parlamentarnych, a szczególnie stanowisko Koła polskiego. Omawiał różne kwestje, jak projekt ustawy karnej, projekt reformy wyborczej, świeżo sankcjonowaną procedurę cywilną, przyczyny upadku koalicyjnego gabinetu, określając zarazem, jakie on, jako poseł, stanowisko w tych sprawach zajmował. Co do kwestji reformy wyborczej, oświadczył się mowca za rozszerzeniem prawa głosowania, za nowym rozdziałem mandatów i powiększeniem liczby posłów z miast. Po nowej procedurze cywilnej spodziewa się poseł wielkich korzyści tylko w tym wypadku, gdy liczba sił sędziowskich dozna znacznego powiększenia. Sprawozdanie to przyjęło zgromadzenie hucznemi oklaskami. Po zadawalniającej odpowiedzi na niektóre interpelacje, podziękował burmistrz p. Ochrymowicz p. dr. Roszkowskiemu za wyczerpujące sprawozdanie, tudzież za skuteczną czynność jego w radzie państwa, poczem zgromadzenie na wniosek jednego z wyborców udzieliło posłowi jednogłośnie *votum* zaufania, podobnie jak w Stryju i w Samborze.

Wydział powiatowy w Żydaczowie otrzymał z funduszu krajowego 1000 zł. na budowę drogi gminnej Stryj-Żurawno.

Pomyłka. W ostatnim numerze *Kurjera* wskutek nieuwagi wkradła się pomyłka, którą teraz prostujemy. Na bankiecie, danym na cześć posła Roszkowskiego, hr. Karol Dzieduszycki zebrał 50 zł. nie dla gimnazjum cieszyńskiego, ale na budowę szkółki polskiej w sąsiednim Chromohorbie. W sprawie tej szkółki zabierzemy wkrótce głos obszerniej.

Z całem uznaniem podnosimy fakt, iż na ostatniem posiedzeniu uchwaliła rada miejska 50 zł. dla komitetu budowy polskiego kościółka w Chromohorbie. Oby również pamiętano o niezrealizowanym dotychczas projekcie otwarcia tam szkółki polskiej dla dzieci zagonowej szlachty.

Na stanowisku. Dnia 29 października o g. 3 w nocy wybuchł pożar w kamienicy p. Steifa przy ul. Lwowskiej. Straszliwy krzyk, jaki powstał w zaatakowanym domu, pobudził połowę mieszkańców Lwowskiej ulicy. Zdawało się, że sądny dzień rozpoczyna się w tej części miasta. W kilka minut po wybuchu odezwała się trąbka strażacka i na miejscu wypadku jawili się strażacy z beczką i sikawką. Ponieważ podwórze domu Steifa jest oparkanione, straż pod komendą Gebla rzuciła się i w mgnieniu oka zniosła tę zaporę, poczem dopiero przybory ratunkowe wtoczono na podwórze i rozpoczęto akcję. Pażar powstał na pierwszem piątrze sposobu zapalenia się wapna, które trzymano w komórce Część straży zajęła się ratunkiem na górze, zaś Gebel objął parter i tu pracował z całem zaparciem się i poświęceniem. Dzielny ten człowiek padł ofiarą swego zawodu, jak żołnierz na stanowisku: prawdopodobnie wskutek wyziewów wapna tnięty został apopleksją i padł trupem na miejscu. Rzucono się natychmia na ratunek, posłano po lekarzy, ale wszystko było zapóźno. Przybyły dr. Lipelt, któremu należy się prawdziwe uznanie za gotowość niesienła pomocy, jaką okazał w tym wypadku mimo tak spóźnionej pory, skonstantował już tylko śmierć. Zmarły Gebel był jednym z najdzielniejszych pompierów, o czem zresztą świadczy tragiczny jego koniec. Spodziewamy się, że magistrat uzna, że nieszczęśliwy ten człowiek zginął w służbie, i zabezpieczy wdowie i dzieciom jego przyszłość.

Ze Skolego donoszą nam: Gmina Skole-wieś wniosła do rady powiatowej podanie o pozwolenie sprzedania części swojego lasu, wynoszącej około 30 morgów. Marszałek hr. Dzieduszycki wraz z inżynierem powiatowym obejrzeli las na miejscu i wyrazili się przychylnie o podaniu gminy. Tymi dniami szajka rzezimieszków okradła przeszło 6 sklepów, porozbijawszy zamki. Dotychczas sprawców nie wykryto. Nic dziwnego. Na 2000 mieszkańców posiada Skole **dwóch policjantów!!!** (I u nas nie wiele lepiej! *Przyp. red. Kurjera Stryjskiego*).

W sprawie cmentarza proszeni byliśmy już kilkakrotnie o zabranie głosu, co czynimy ostatecznie teraz, zwracając uwagę kompetentnej władzy, że cmentarz jest przepełniony grobami i grabarz kopie jeden grób na drugim, a przytem samowolnie ścina drzewa, wskutek czego spadające gałęzie uszkadzają pomniki. Należy przypomnieć, że każdy grób bez pomnika jest zapłacony na lat dziesięć i nikt nie ma prawa naruszać tego prawa posiadania bez narażenia się na proces.

Ostatni wieczorek kasyna ruskiego wypadł bardzo niepomyślnie. Brak sił inteligentnych, które wystąpiły dlatego, że kasyno zaczęło się bawić polityką, dał się teraz odczuć w dotkliwy sposób.

Zarząd wojskowy potrzebuje 5400 metr. centnarów owsa i 3700 metr. centnarów żyta dla wojskowego prowiantowego magazynu w Stryju. Zapasy te nabędzie zwykłą drogą kupiecką, bez licytacji.

Dziubaniuk. W tych dniach toczył się we Lwowie ciekawy proces Dziubaniuka, funkcjonarjusza „Narodnej Torhowli“ o rozmaite oszustwa. Proces ten pozostaje w pewnym związku z naszem miastem, albowiem, jak się dowiadujemy ze sprawozdan sądowych, w charakterze świadka stawał między inymi także były funkcjonariusz w stryjskiej „Torhowli“, niejaki Antoni Winnicki, obecnie pełniący służbę wojskową. Zeznania jego rzucają oryginalne światło na gospodarkę administracyjną w stryjskiej „Torhowli“ przed kilku laty. Jak się pokazuje, Winnicki, młody wówczas, bo zaledwo kilkonastoletni chłopak, był w filji „Nar. Torhowli“ w Stryju następcą Dziubaniuka a pełnił takie czynności, jakie w innych instytucjach finansowych załatwia kilku ludzi, starszych i doświadczonych urzędników. Sam likwidował, wypłacał książeczki, potwierdzał wypłatę pieniędzy itp. On to zrealizował zupełnie książeczkę, przyniesioną do filji przez przyjaciela Dziubaniuka i co dziwniejsze, książeczkę tę, po zupełnem jej zrealizowaniu zwrócił do rąk okaziciela. Na odnośne zapytanie prze-

wodniczącego, odpowiada, że nie wiedział, co ma zrobić ze zrealizowaną książeczką, czy ją zatrzymać, czy wzrócić — no i zwrócił. Prócz Winnickiego zeznawali w procesie Dziubaniuka p. Sambura, kancelista kolejowy ze Stryja, oraz Michał Kmieć, woźny kolejowy ze Stryja.

Chciał umknąć, ale się nie udało. Rzezimieszek Turosz. którego policja niedawno oddała do sądu, próbował umknąć z aresztu podczas przechadzki po podwórzu, ale klucznik Kijowski udaremnił ten chwalebny zamiar. Turosz odgrażał się. że zna wyśmienicie areszta niemieckie, francuskie, rumuńskie i rosyjskie, więc da sobie radę i ze stryjskiemi.

Most dla warstatowców. Dla wygody tutejszych rękodzielników kolejowych, pracujących w warstatach, wybudowała dyrekcja kolei osobny most, dotychczas bowiem dostanie się do warstatów było bardzo utrudnionem, ponieważ na szynach kursują ciągle maszyny i wozy, wskutek czego przechodzenie przez szyny było nietylko niewygodne, ale nawet niebezpieczne. Teraz rękodzielnicy, których jest około 800, będą mogli bez trudności dostawać się do warstatów, a wozy będą swobodnie kursować.

Gwałt publiczny. W Dzieduszycach małych napadło pięciu ludzi na wieśniaka Nykołę Krajnyka i zrabowało mu dwa woły, które wiódł z targu. Krajnyk dowiedział się o nazwisko rzezimieszków i wniósł skargę do prokuratorji państwa.

Czuły mąż. Na Łanach Dolnych mieszkał od czterech lat z żoną ceglarz Józef Kamiński, żyjąc przykładnie i zgodzie. Niedawno zjawiła się jakaś kobieta, z którą Kamiński miał stosunek jeszcze za kawalerskich czasów. Nie zważając na żonę i dziecko czuły mąż umknął z kochanką.

Kradzież kieszonkowa. Pani Ewelinie bar. B., zamieszkałej stale w Stryju, a czasowo przebywającej we Lwowie, skradziono tam koło kościoła Jezuitów ręczny woreczek, zawierający 70 złr. i 7 kuponów od obligacyj banku hipotecznego. Złodziej użył zwykłego sposobu, mianowicie potrącił panią B., a równocześnie wyciągnął jej z kieszeni woreczek. Jako podejrzanego o tę kradzież, aresztowano notowanego w policji złodzieja Karola K., który w tym właśnie czasie kręcił się koło kościoła OO. Jezuitów. Pieniędzy przy nim nie znaleziono.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcja nie odpowiada).

Przed dwoma laty trzymał dzierżawę kantyny dla obrony krajowej Zehngeboth, tutejszy właściciel realności, który płacił rzetelnie czynsz, a należało do niego także oświetlenie, dostawa słomy etc. W końcu roku, gdy miała się odbyć ponowna licytacja, Magistrat odniósł się do odnośnej komendy obrony kraj, z zapytaniem, czy jest zadowoloną z Zehngebotha, Komenda odpowiedziała przychylnie. Mimo to niektórzy z radnych przyczynili się do zatwierdzenia oferty Berischa Spinratha, dlatego, że trochę więcej ofiarował. Tymczasem co się dzieje? Spinrath za pierwsze półrocze zapłacił, za drugie już nie, mimo to ani myślał opuścić interesu, owszem gdy ponownie rozpisano licytację, wniósł podanie na imię żony Idy Marbach zam. Spinrath. Rada miejska powinna się zastanowić na tem, że jeżeli Srinrath jest nieregularny w wypłacaniu, nie należy mu oddawać znowu dzierżawy. Zresztą kantyna jego była tak prowadzoną, że zabroniono chodzić do tego lokalu. To chyba wystarczy.

Interesowany.

Przewodnik po Stryju.

Odpowiedzialny redaktor: **Jan Mańkowski.**
Z drukarni L. Arbaszewskiego, Lwów Słowackiego l. 4.